

Pismo Towarzystwa  
im. Edyty Stein

---

KWARTALNIK

**TES**

NR 4 / 2009 (27) GRUDZIEŃ 2009



TOWARZYSTWO IM. EDYTY STEIN  
 ul. Nowowiejska 38,  
 50-315 WROCŁAW  
[biuro@edytastein.org.pl](mailto:biuro@edytastein.org.pl)  
 Tel./fax. (+48) 71 372 09 77  
 Tel. (+48) 71 783 46 19  
 Konto: Alior Bank SZ  
 o/Wrocław 008 2490 0005  
 0000 4530 8968 9533  
[www.edytastein.org.pl](http://www.edytastein.org.pl)

Zespół redakcyjny zeszytu:  
 Renata Bardzik-Miłosz  
 Irena Barycka  
 Joanna Dobiech  
 Cornelia Domino  
 Dorota Jachimczak  
 Aleksandra Konopko  
 Małgorzata Kurzawa  
 Marian Łukaszewicz  
 Rafał Solski  
 Timotheus Tannhäuser

### **SPIS TREŚCI**

<i>Marian Łukaszewicz</i> Słowo wstępne	Str. 3
<i>Edyta Stein</i> Tajemnica Bożego Narodzenia	Str. 4
<i>Gerhard Holti</i> Drzewo genealogiczne: Siegfried Stein - Auguste Courant + EDITH STEIN	Str. 6
<i>Tobias Nowak</i> Moje spotkanie z Edytą Stein	Str. 8
<i>Renata Zającowa</i> Niewiastę dzielną któż znajdzie?	Str. 10
<i>Ronald Stein</i> Historia autentycznych mebli, które wróciły do Domu Edyty Stein	Str. 11
<i>Karolina Fuhrmann</i> Witam Was wszystkich moi drodzy przyjaciele, koledzy i znajomi!	Str. 12
<i>Gudrun Schneider</i> Sonet do Edyty Stein	Str. 13
<i>Marian Łukaszewicz</i> Wspomnienie zmarłych zagranicznych przyjaciół Towarzystwa: Monsignore Wolfram Krusenotto Siostra Maria Teresa Konieczna OP	Str. 13
<i>Joanna Nieć</i> Co się dzieje w Domu Edyty Stein?	Str. 14
<i>Paweł Moras</i> Nowe nabytki biblioteki Polska – Niemcy. Wojna i pamięć, red. J. Kochanowski, B. Kosmala	Str. 16
<i>Joanna Nieć</i> Apel o przekazanie 1% podatku na rzecz Towarzystwa	Str. 17

> *Marian Łukaszewicz*

## Słowo wstępne

Szanowni Czytelnicy naszego Kwartalnika, w ramach życzeń na nadchodzące Święta Zarząd Główny Towarzystwa i Zespół redakcyjny dedykują Państwu wykład Edyty Stein „Tajemnica Bożego Narodzenia”, który otwiera ten zeszyt. Zachęcamy również do lektury kolejnych tekstów. Gerhard Holti ze Szwajcarii opowiada o swoich wieloletnich studiach nad genealogią rodziny Edyty Stein prowadzonych między innymi również we Wrocławiu i Lublińcu. Tobiasza Nowaka studenta medycyny w Berlinie poznałem dwa lata temu podczas seminarium w naszym Towarzystwie. Zaimponował mi gruntowną wiedzą o Edycie Stein. Jego artykuł powstał na moją prośbę. Szkoda, że w swoim tekście nie pisze on także o tym, jak ciekawie potrafił rozmawiać o Edycie Stein z młodzieżą Salezjańskiego Gimnazjum we Wrocławiu. Renata Zającowa przekonuje czytelników, że Wrocław może być dumny nie tylko z Edyty Stein. Nowością w tym numerze jest teczka z korespondencją. Ronald Stein opisuje historię autentycznych mebli, które po latach powróciły do Domu Edyty Stein. Bardzo miły list nadesłała urodzona w Polsce, wykształcona w Niemczech Karolina Fuhrmann, która niedawno zakończyła wolontariat w Towarzystwie. Oryginalną formę korespondencji wybrała pani Gudrun Schneider, wręczając mi „Sonet do Edyty Stein” napisany pod wrażeniem odwiedzin w jej rodzinnym domu. Ze smutkiem wspominamy zmarłych niemieckich przyjaciół i dobrodziei Towarzystwa ks. Woframa Krusenotto i siostrę Marię Teresę Konieczną. W końcu zeszytu piszemy wrywkowo o tym, co się dzieje w Domu Edyty Stein, prezentujemy nową książkę w naszej bibliotece oraz apelujemy o przekazywanie 1% podatku na rzecz Towarzystwa. Czuję się zobowiązany poinformować Państwa, że po 3 latach

działalności od przyszłego roku pałeczkę naczelnego redaktora przekazuję komuś młodszemu. Autorom i członkom zespołów redakcyjnych poszczególnych zeszytów dziękuję za ofiarną i bezinteresowną współpracę.

Choroby i inne przypadki losowe nie omijały członków naszego zespołu redakcyjnego. To sprawiło, że ten zeszyt Kwartalnika zamiast w grudniu 2009 ukazuje się w styczniu 2010. Za to naszych Czytelników serdecznie przepraszamy.

> *Edyta Stein*

# Tajemnica Bożego Narodzenia

Wykład wygłoszony 13.01.1931 r. w Katolickim Stowarzyszeniu Akademickim w Ludwigschafen

... Ten kto należy do Kościoła, słysząc dzwony roratnie czy pieśni adwentowe, odczuwa w sercu świętą tęsknotę; u tego, dla którego niewyczerpane źródło świętej liturgii stoi otworem, kołaczce do drzwi Wielki Prorok Wcielenia, głosząc słowa przestróg, ale i obietnicę: *Rorate, coeli, desuper et nubes pluant justum! Prope est jam Dominus ... /Niebiosa rosę spuście nam z góry, Sprawiedliwego wydajcie chmury. Blisko jest już Pan .../ .*

Kiedy tak w wieczór wigilijny palą się światła na choinkach, a my obdarowujemy się wzajemnie, budzi się w nas jakaś nieutulona tęsknota za światłem innym niż to choinkowe i trwa, póki nie zabrzmia dzwony wzywające na pasterkę i - *Dum medium silentium tenet omnia - /Gdy głęboka cisza ogarnęła wszystko/, póki nie wydarzy się ponownie na naszych ozdobionych światłem i kwiatami ołtarzach Cud Świętej Nocy: *Et verbum caro factum est / A słowo ciałem się stało / . Teraz nadchodzi chwila szczęśliwego spełnienia: *Hodie per totum mundum mellifluid facti sunt coeli. Et verbum caro factum est /Dzisiaj zostały całej ziemi wydane słodkie niebiosy. A słowo ciałem się stało / . To stało się prawdą w stajni betlejemskiej. Równocześnie jednak wypełniło się w innej formie. "Kto spożywa Moje Ciało i pije Krew Moją, ten ma życie wieczne".***

Zbawiciel, który wie, że jesteśmy i pozostaniemy ludźmi, którzy codziennie muszą walczyć z ludzkimi słabościami, przychodzi w prawdziwie boski sposób naszemu człowieczeństwu z pomocą. Tak jak nasze ziemskie ciało potrzebuje chleba powszedniego, tak samo dusza nasza potrzebuje ciąglego odżywiania. "To jest Chleb Żywy, który zstąpił z Nieba". Kto czyni go prawdziwie swym chlebem

powszednim, w tym co dzień spełnia się Tajemnica Bożego Narodzenia: Wcielenie Słowa.

A to jest najpewniejsza droga, by na zawsze *unum esse cum Deo /być jedno z Bogiem/,* by każdego dnia głębiej i ściślej wrastać w mistyczne Ciało Chrystusa. Wiem dobrze, że wielu wyda się to wymaganiem zbyt radykalnym. Dla większości oznacza to w praktyce całkowite przekształcenie życia zarówno w sferze zewnętrznej, jak i wewnętrznej. Ale tak właśnie powinno przecież być!

Stworzyć w naszym życiu miejsce eucharystycznemu Zbawicielowi, by mógł zmienić nasze życie w Swe życie: czy to zbyt wygórowane żądanie? Mamy czas na tyle bezużytecznych treści: na wyczytywanie bezwartościowych rzeczy z książek, czasopism i gazet, na przesiadywanie w kawiarniach; potrafimy gubić z naszego życia kwadransy, plotkując z przypadkowo spotkanymi na ulicy ludźmi. Trwonimy więc czas i siły na wszystkie te rozprasające rozrywki. Czyżby naprawdę wygospodarowanie porannej godziny, podczas której skupilibyśmy się, zamiast rozpraszać, a zamiast tracić siły, nabieralibyśmy ich na cały Boży dzień, było niemożliwością?

Ależ oczywiście, do tego potrzeba więcej niż tylko jednej godziny. Należy tak żyć od jednej godziny do następnej, aby wolno nam było wrócić. Już nie można "pozwolić sobie na odejście", nie można ani na chwilę zejść z obranej drogi.

Nie można nie brać pod uwagę opinii tego, z kim się na co dzień obcuje. Nawet jeśli nie pada żadne słowo, wyczuwamy, co inni o nas sądzą. Będziemy starali się dostosować

do otoczenia, a jeśli nie będzie to możliwe, to wspólne życie stanie się udręką. Tak samo jest w życiu ze Zbawicielem. Człowiek staje się coraz bardziej wyczulony na to, co Mu się podoba, a co nie. Jeśli wcześniej byliśmy z siebie z grubsza zadowoleni, to teraz pocujemy się inaczej. Wiele rzeczy wyda się nam dojrzałymi do zmiany, a co może być zmienione, zmienionym zostanie. Przy okazji odkryjemy niejedno, czego nie będziemy już mogli uznać za piękne i dobre, a czego jednak nie będziemy władni zmienić. Wtedy człowiek staje się powoli mały i pokorny; jest cierpliwy i wyrozumiały, widząc drzazgę w oku bliźniego, bo belka, którą ma we własnym, przysparza mu dość kłopotów. W końcu też nauczymy się znosić siebie samego w nieubłaganym świetle Bożej obecności i oddawać się Miłosierdziu Bożemu, dla którego wszystko, co wystawia nasze siły na pośmiewisko, jest proste i łatwe. Od samozadowolenia "dobrego katolika", który "spełnia swoje obowiązki", czyta "porządną gazetę", "właściwie głośuje" itd., ale poza tym czyni, co mu się podoba, do życia według Bożych wskazań, w naiwności i prostocie dziecka oraz pokorze celnika, jest daleka droga. Ale ten, kto zacznie nią raz iść, już nigdy z niej nie zawróci.

To więc oznacza dziecięstwo Boże: zostać maluczkiem. Ale równocześnie wydorośleć. Życie Eucharystią to z własnej inicjatywy wydostać się z ograniczoności swojego życia i doświadczyć bezkresu bytu chrześcijanina. Kto nawiedza Pana w Jego domu, nie będzie Go przecież chciał zajmować wyłącznie sobą i swoimi sprawami. Przeciwnie, zacznie się interesować tym, co jest ważne dla samego Pana.

Uczestnictwo w codziennej Najświętszej Ofierze wciąga nas mimowolnie w życie liturgiczne. Modlitwy i obrzędy ołtarza, w ciągu całego cyklu roku kościelnego, pozwalają naszej duszy dojrzeć i odczuć historię Zbawienia, sprawiają, że wnikamy

coraz głębiej w jej sens. Sama ceremonia Najświętszej Ofiary ciągle na nowo uzmysławia nam najważniejszą tajemnicę naszej wiary, punkt centralny historii świata, tajemnicę Wcielenia i Zbawienia. Któż, mając wrażliwy umysł i wrażliwe serce, mógłby uczestniczyć w Najświętszej Ofierze, nie przyjmując postawy moralnej, którą niesie jej przesłanie? Któż mógłby uniknąć wszechogarniającego pragnienia, aby samemu wraz ze swoim własnym małym życiem, stać się częścią wielkiego dzieła Zbawiciela?

Misteria chrześcijaństwa tworzą niepodzielną całość. Gdy ktoś wgłębia się w jedno, to równocześnie jest pociągany ku wszystkim innym. Tak więc droga wychodząca z Betlejem wiedzie niepowstrzymanie na Golgotę, prowadzi z szopki do Krzyża. Dziś znajdujemy się dokładnie w środku czasu Bożego Narodzenia: przed dwudziestoma dniami obchodziliśmy święto narodzin Zbawiciela; za dwadzieścia dni przypada Święto Matki Bożej Gromnicznej - Ofiarowanie Pana Jezusa w Świątyni, którym to świętem kończy się okres bożonarodzeniowy. Gdy Dziewica Maryja zaniósła Dzieciątka do świątyni, usłyszała prorocstwo o tym, że Jej duszę miecz przeniknie, że to Dziecię przeznaczone jest na upadek i na powstanie wielu, na znak, któremu sprzeciwiać się będą. Jest to zwiastowanie cierpienia, zwiastowanie walki między światłem i ciemnością, która objawiła się już w szopce.

W tym roku Matki Bożej Gromnicznej i Septuagesima, święta Wcielenia oraz przygotowania do Paschy przypadają prawie tego samego dnia. Pośród nocy grzechu rozbłysła gwiazda betlejemska. Na światłość promieniującą z szopki pada cień Krzyża. Światło gaśnie w ciemnościach Wielkiego Piątku, ale z tym większą siłą promienieje w rano Zmartwychwstania Pańskiego. Per Passionem et Crucem ad resurrectionis gloriam /przez Mękę i Krzyż do chwały Zmartwychwstania/ wiedzie

droga Syna Bożego, który stał się Ciałem. Z Synem Człowieczym, przez cierpienie i śmierć, do wspaniałości Zmartwychwstania - oto jest droga dla każdego z nas, dla całej ludzkości.

*\*)Tekst pochodzi z książki: „Edyta Stein, Rozważania o Eucharystii”, red. Wolfram Krusenotto, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1987*

> *Gerhard Holti, Zurych, Szwajcaria*

*Tłumaczenie z języka niemieckiego: Renata Bardzik-Miłosz*

## Siegfried Stein - Auguste Courant + EDITH STEIN

Od Burchardów do Courantów z rodzinami Gordon-Horowitz-Pick-Schlesinger-Stein

Wprowadzenie

Ja, Gerhard Holti urodziłem się w 1931 roku w Berlinie jako syn żydowskiego ojca i luterańskiej matki. Mój ojciec, Arthur Holti-Horowitz opuścił Berlin w latach 30-tych ubiegłego wieku z powodu nasilającego się narodowego socjalizmu i przeniósł się do Zurychu. Z tego powodu zmienił także obywatelstwo i religię oraz nazwisko, z Horowitz na Holti. Dorastałem w Zurychu razem z moją osiem lat starszą siostrą. Moja matka, rocznik 1891, z domu Vanselow, pochodziła z Pomorza, z Piły, należącej wówczas do Niemiec.

Mój pradziadek, Abraham Horowitz (ur. 1810), żył w miejscowości Praszka, ok. 45 km na północ od Lublińca. Był tam rabinem i zginął w 1852 roku w wielkim pożarze, w którym spłonęła niemal cała miejscowość. To właśnie on próbował ratować zwoje Tory z płonącej synagogi. Abraham miał pięcioro dzieci, jednym z nich był mój dziadek Hermann, Hermann Horowitz poślubił w 1876 roku moją babcię, Selmę Courant, rocznik 1851. Siostrą Selmy była Augusta Courant (ur. w 1849 r.), matka

EDYTY STEIN (ur. w 1891 r.). Selma Courant i Hermann Horowitz mieli pięciu synów. Najstarszy syn, Arthur Horowitz, ur. w 1877 r. w Lublińcu, był moim ojcem.

Historia

Mój ojciec nie był człowiekiem religijnym, nie pielęgnował także kontaktów rodzinnych. O swoich krewnych opowiadał niewiele, z wyjątkiem wspomnień o swojej matce i czterech braciach. Straszliwy terror nazistowski, zwłaszcza po 1933 roku, zniszczył ostatecznie więzi rodzinne. Część członków rodziny zginęła w wyniku Holocaustu, części udało się uratować wyjeżdżając zawczasu za granicę (do Izraela, na Kubę i do Ameryki Południowej). Mój ojciec starał się na wszelkie sposoby pomóc możliwie wielu krewnym przy ich wyjeździe z Niemiec, np. swojej matce Selmie (z domu Courant), zmarłej w Vaduz, w księstwie Liechtenstein w 1939 r., czy żyjącym jeszcze braciom Hansowi, Franzowi i Ernestowi. Części potomków Augusty Courant-Stein udało się wyemigrować do USA, jak m.in. Ernie Stein-Biberstein. Jej córka Susanne Batzdorff, rocznik 1921, jest autorką licznych publikacji i artykułów prasowych o Edycie Stein.

### Drzewo genealogiczne

O naszych krewnych dowiedziałem się po raz pierwszy w latach 50-tych, przy okazji wizyty mojego wujka Ernesta Horowitza, który posiadał rozległą wiedzę o ich losach. Z jego pomocą powstało pierwsze drzewo genealogiczne rodziny. W ten sposób poznałem także dzieje Edyty Stein, utalentowanej filozof, deportowanej w 1942 roku do Auschwitz jako Żydówki, która przeszła na chrześcijaństwo. Jednak dopiero w latach następnych zdałem sobie sprawę z rosnącego po wojnie znaczenia Edyty Stein. Wydarzeniem przełomowym stał się dla mnie wykład o Edycie Stein wygłoszony w mojej parafii w Zurychu przez s. Adelgundis Jägerschmid, benedyktynekę z Fryburga Bryzgowijskiego. Ta koleżanka Edyty Stein z okresu studiów opublikowała po wojnie różnorodne artykuły jej poświęcone i to ona jako pierwsza poinformowała mnie o planowanej beatyfikacji przez papieża Jana Pawła II w Kolonii.

Na beatyfikację Edyty Stein w 1987 roku w Kolonii zostałem zaproszony przez Diecezję Kolońską, wraz z innymi krewnymi z USA, jako gość honorowy. Razem z s. Adelgundis i moim synem Markusem pojechaliliśmy do Kolonii, gdzie spotkaliśmy ponad 40 członków rodziny ze Stanów Zjednoczonych i Kolumbii (rodzina Gordonów). Wiele rodzin Steinów i Courantów, które wyemigrowały, nigdy wcześniej się nie widziało i po części w ogóle o sobie nie wiedziało. Byłem pod wielkim wrażeniem uroczystego posiłku w obecności czterech kardynałów, w tym także Josefa Ratzingera, jak też Mszy św. na kolońskim stadionie z udziałem blisko 70.000 wiernych, w czasie której s. Teresa Benedicta a Cruce, OCD (Edyta Stein) została ogłoszona błogosławioną. Ukoronowaniem tego był uścisk dłoni papieża Jana Pawła II, który po beatyfikacji osobiście powitał krewnych Edyty Stein zebranych w pierwszym rzędzie.

Po tym przeżyciu uświadomiłem sobie z czasem, że właśnie moim zadaniem będzie opracowanie obszernego drzewa genealogicznego tych wszystkich powiązanych ze sobą rodzin. W kolejnych latach zbierałem od amerykańskich członków rodzin Steinów i Courantów wszelkie informacje, które wpisywałem następnie do specjalnego programu komputerowego; nasze drzewo genealogiczne urosło aż do ok. 600 osób. Na pierwsze spotkanie rodzinne w Kalifornii w 2000 roku chciałem przygotować obszerną publikację jako prezent dla wszystkich gości.

Ponieważ Susanne Batzdorf odkryła w książce kilka błędów, nie mogłem jeszcze wtedy rozdać jej wśród krewnych i zdecydowałem się opracować ją ponownie. Po kilkuletniej przerwie pracuję obecnie nad redakcją nowej wersji, która obejmuje aktualnie prawie 650 osób. Mam nadzieję, że w 2010 roku uda mi się wydać poprawioną wersję naszego drzewa genealogicznego.

Także moja kuzynka z Florydy, Mia Pick (83) zaangażowała się w duży stopniu w ten projekt, za co jestem jej bardzo wdzięczny. Dzięki efektom jej poszukiwań oraz danym z Ancestry Tree Programm (największego na świecie zbioru danych rodzinnych prowadzonego przez Mormonów), jak też informacjom z Archiwum Instytutu Yad Vashem mogłem skutecznie prowadzić dalsze badania.

Korzystałem także z informacji dotyczących różnych miejscowości na Śląsku, dane te jeszcze w czasie wojny zostały przez niemieckie urzędy zarchiwizowane na mikrofilmach. Odczytywanie tych starych, odręcznych dokumentów to bardzo czasochłonne, ale jednocześnie szalenie ciekawe zajęcie, przy którym nieuchronnie rozwija się żyłka detektywa. Przyświeca mi maksyma: „Jeśli się nie wie, skąd się przyszło, to nie wie się, dokąd się zmierza.”

> *Tobias Nowak, Niemcy*

*Tłumaczenie z niemieckiego: Dorota Jachimczak*

## Moje spotkanie z Edytą Stein

Jest jesień 2001. Świat z niepokojem patrzy w przyszłość po atakach z 11 września. Przed kilkoma tygodniami zdałem mój pierwszy egzamin na studiach medycznych i zakończyłem praktyki w szpitalu. Właśnie nadeszły wakacje. Razem z dziadkiem i bratem wyruszyliśmy w podróż. Dotarliśmy do Passau, pięknego, starego miasta przy granicy niemiecko-austriackiej. Podczas zwiedzania katedry znalazłem dwie małe książeczki, które zawierały fragmenty listów i modlitw Edyty Stein. Postanowiłem zabrać je ze sobą. Taki był początek wielkiego zafascynowania Edytą Stein, tą niepowtarzalną, jedyną w swoim rodzaju postacią niemieckiej historii XX wieku.

Nasza podróż wakacyjna trwała dalej. Kiedy dziadek prowadził samochód, a mój brat studiował mapę, ja, siedząc z tyłu, zacząłem czytać. Nagle uderzyła mnie niesamowita zdolność Edyty Stein do formułowania myśli. Odczułem to tak, jak gdybym nigdy jeszcze nie przeczytał czegoś tak trafnego, tak niewiarygodnie dobrze napisanego. Podczas podróży podziwiałem piękne krajobrazy, jednak moje myśli całkowicie pochłonęła Edyta Stein. Prawie w każdym liście pojawiało się światło na nowe poznanie, które tak często już odczuwałem, ale jeszcze nie wiedziałem, jak jasno je sformułować. Jeszcze nigdy nie spotkałem się z tak przekonującą siłą, która wpływałaby tylko ze słów. W tych słowach czuje się prawdziwe oddanie Edyty dla dobra, jej płomienną miłość do Chrystusa i chęć jego naśladowania. Jej delikatna, doskonała i kobieca osobowość stanowi natomiast połączenie wybitnego, poszukującego intelektu z wielką, a zarazem pokorną pewnością siebie.

Do tej pory znałem Edytę Stein tylko z

nazwiska. Kiedy kończyłem służbę w wojsku, dowiedziałem się o jej kanonizacji. Te dwie książeczki tak bardzo mnie zachwyciły, że postanowiłem z okazji Świąt Bożego Narodzenia zażyczyć sobie od mojej cioci biografię Edyty Stein. To był czas wytężonej pracy na studiach medycznych i dlatego poprosiłem o niezbyt obszerny życiorys. Ciocia wzięła sobie do serca moją prośbę i wybrała książkę Christiana Feldmanna wydaną w 1998 roku z okazji kanonizacji Edyty Stein. Również i ta książka mnie zafascynowała. Nie miałem czasu przeczytać jej od początku do końca, ale mimo tego ponownie pojawiło się światło nowego poznania. Od samego początku najbardziej fascynowały mnie jej miłość do historii, jej gorące zainteresowanie życiem politycznym, naukowym i socjologicznym oraz wydarzeniami tamtych czasów, które stawały się historią, jej spostrzeżenia i refleksje, które są nadal aktualne i uniwersalne i dla młodych ludzi mogą być bardzo przekonujące. Przede wszystkim zaś prawdziwie pokochałem połączenie zachwycającego intelektu ciągle poszukującego prawdy z konsekwentną wiarą, która objawiała się w wielkiej i odczuwalnej czystości serca.

Jej głównym filozoficznym tematem, jako uczennicy Husserla i jako chrześcijanki, stała się synteza rozumu i wiary. Wiara dokonała się u niej szczególnie przez intelektualne zrozumienie prawd – chciała Boga pojąć i poznać całym rozumem. Ten sam filozoficzny temat, który można postrzegać jako testament Edyty Stein, podejmuje również nasz Ojciec Święty Benedykt XVI. Edyta Stein odczuwała najwyższą potrzebę własnego Holocaustu - całkowitej ofiary, której pod koniec życia



coraz bardziej była pewna. Tę konieczność ofiary życia przyjęła z radością ku czci i uwielbieniu Boga w Trójcy. Była świadoma katastrofy nacjonalizmu, także kryzysu XX wieku, wieku ateizmu, racjonalizmu i obojętności w sprawach wiary. Powiedziała kiedyś we Freiburgu w czasie poszukiwań prawdy (1916-18): „Moje szukanie prawdy było jedyną modlitwą” i „Jeśli Chrystus byłby Bogiem, oddałabym dla niego życie”. Co za niewiarygodne proroctwo młodej kobiety i filozofa połowy XX wieku! W jednym z listów wyznała: „Byłam wówczas jeszcze tak małą istotą”.

Od 1999 roku Edyta Stein jest patronką Europy. Jaka siła symbolu promienieje w tej świętej pod koniec europejskiego stulecia ze wszystkimi jego katastrofami. Jak gwiazda przeznaczenia świeci nad swoim rodzinnym krajem, Śląskiem, który tylko czeka na to, aby zauważono go spojrzeniem pełnym miłości i chęci poznania. Nie można nie wspomnieć o jej przyjaźni z polskim filozofem Romanem Ingardenem, W jednym z jej listów do niego jest mowa o powstającej w przyszłości Europie Środkowej, składającej się z Niemiec i z Polski. Pamiętając o politycznej sytuacji naszych czasów, nie można nie zauważyć, że Śląsk, kraj św. Jadwigi i św. Edyty Stein, mógłby stać się sercem nowej Europy, ponieważ tutaj wszystkie wymagania zostają spełnione dzięki nieodłącznemu związkowi katolicyzmu z polskim narodem. Katolicki światopogląd, który Edyta jako chrześcijanka wypełniała, może przynieść owoce. To tutaj także możliwe jest zrealizowanie jej zachwycającego konspektu eucharystycznego wychowania - nawet dla całej Europy. Może uda się w najbliższych latach dać serce naszej europejskiej ojczyźnie na Śląsku, co się nie powiodło w XX wieku we Francji i w Niemczech. Powstanie Nowa Europa, w której można połączyć greckie, łacińskie i chrześcijańskie dziedzictwo z dziedzictwem ludzkości, potrzebnym naszym czasom.

Możemy i powinniśmy o to wszyscy często prosić z całego serca naszą wielką patronkę Europy, ponieważ Bóg Wszechmogący wysłuchuje prośb swoich świętych.

> *Renata Zajęcowa*

## Niewiastę dzielną któż znajdzie?

Ma już swoje miejsce w Encyklopedii Wrocławia. W październiku 2001 roku poświęcono tablicę ku jej czci w kościele pod wezwaniem św. Marii Magdaleny przy ulicy Szewskiej (niegdyś był ewangelicki, a po wojnie jest to katedra polsko-katolicka). Ilu wrocławian wie, kim była KATHARINA STARITZ i za co należy jej się miejsce w naszej pamięci?

Urodziła się we Wrocławiu w 1903 r. Uczyła się w Victoriaschule (dziś I LO przy ulicy Poniatowskiego). Tę samą szkołę ukończyła Edyta Stein. Być może tam spotkały się, choć metrykalnie dzieli je 12 lat. W czasie I wojny światowej wielu nauczycieli zmobilizowano, więc poproszono Edytę Stein by w swojej byłej szkole wykładała łacinę, geografii i historię (o swej pracy pedagogicznej w 1916 roku Edyta Stein napisała w „Autobiografii”, w rozdziale IX „Spotkania i wewnętrzne decyzje”).

Po maturze K. Staritz studiowała na Uniwersytecie Wrocławskim, a pracę doktorską z teologii obroniła w Marburgu. 1 kwietnia 1938 r. została wikariuszem miejskim przy kościele św. Marii Magdaleny i zaczęła prowadzić filię berlińskiego biura proboszcza Heinricha Grübera, które udzielało pomocy ewangelikom pochodzenia żydowskiego. Pastor został za to aresztowany 1940 r. i zesłany do obozu koncentracyjnego, ale Katharina Staritz nie przestała pomagać Żydom. W 1941 roku sprzeciwiła się wprowadzeniu w kościołach tzw. „ław pokutniczych” oznaczonych gwiazdą Dawida dla Żydów – ewangelików. Za to została aresztowana przez gestapo i trafiła do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. W maju 1943 r. zwolniono ją dzięki interwencji rodziny York von Wartenburg, związanej z antyhitlerowskim

ruchem oporu zwanym Kręgiem z Krzyżowej. Po wojnie pracowała w kościele ewangelickim w Niemczech. Zmarła we Frankfurcie nad Menem w 1953 roku. Miała zaledwie 50 lat.

*Z teczki korespondencji*

*> Ronald Stein*

*Tłumaczenie z języka angielskiego: Małgorzata Kurzawa*

## Historia autentycznych mebli, które wróciły do Domu Edyty Stein

*Seattle, 5 czerwca 2001*

Marianie\*,  
przepraszam, że późno odpowiadam na Twój e-mail. Jak już prawdopodobnie wiesz meble będą wkrótce we Wrocławiu. Odpowiadam na Twoje pytania o rodzinne powiązania z Edytą Stein i historię mebli.

Augusta Stein była matką Edyty, Erny oraz Paula mojego dziadka. Erna Stein poślubiła Hansa Bibersteina w 1920r. Mieli oni dwoje dzieci, Ernsta i Susanne. Susanne poślubiła Alfreda Batzdorfa i teraz mieszka w Santa Rosa w Kalifornii. Ernst poślubił Hannah Hahn i teraz mieszka w Davis w Kalifornii. Mój ojciec Gerhard Stein był synem Paula Steina. Edyta Stein była więc ciotką mojego ojca.

Komplet mebli został wykonany na zamówienie Augusty Stein jako prezent ślubny dla jej córki Erny. Kiedy w latach trzydziestych Hans i Erna musieli opuścić Wrocław, mogli zabrać ze sobą tylko mniejsze meble. Dwie „mniejsze” sztuki, które ja posiadam są w rzeczywistości całkiem duże. Osiedlili się oni w Nowym Jorku, gdzie mieszkali aż do śmierci (Hans +1965, Erna +1978). W tym czasie mieszkałem w State College w Pensylwanii, które jest odległe około 500 km od Nowego Jorku.

Po śmierci Erny, jej córka Susanne Batzdorf skontaktowała się ze mną i zapytała, czy nie jestem zainteresowany otrzymaniem mebli z domu Erny. Bliższa rodzina nie mogła przejąć całego wyposażenia domu, a nie chcąc sprzedawać mebli lokalnym handlarzom, zaoferowała mi dwie sztuki

pytając jednocześnie, czy nie chciałbym więcej. Sprawę transportu miałem załatwić sam. Spodobał mi się ten pomysł, ale mojej dziewczynie nie bardzo. Jednakże pojechaliśmy moim samochodem z przyczepą do Nowego Jorku w środku zimy. Krótco przed naszym przybyciem przez Nowy Jork przeszła wielka burza śnieżna i wszędzie zalegała gruba warstwa śniegu. To znacznie utrudniło przewóz mebli.

Niedługo potem przeprowadziłem się około 4500 km na zachód do Seattle w stanie Waszyngton, gdzie mieszkam do dziś. Krótco po przyjeździe do Seattle zdecydowałem, że meble potrzebują renowacji, ponieważ były na nich widoczne ślady transportu. Użyłem mahoniowej bejcy, która była trochę ciemniejsza od oryginalnego wykończenia. Przez wiele lat meble stały w jadalni mojego domu, gdzie bardzo dobrze pasowały. Po dziesięciu latach zdecydowałem, że drewno mebli jest za ciemne, więc rozłożyłem serwantkę (biblioteczkę), żeby można było ją przemaalować. Rozpocząłem od wybielenia drewna i nigdy nie zrobiłem nic ponad to. Mebel pozostał w mojej piwnicy do czasu, kiedy dwa lata temu przeprowadziłem się do domu, w którym mieszkam obecnie. Obie sztuki mebli zabrałem do mojego nowego domu. Nie pasowały do umeblowania pokoi, więc umieściłem je w piwnicy. Rozważałem ich sprzedaż, ale wcześniej postanowiłem sprawdzić, czy ktoś z Wrocławia, powiązany z domem Edyty Stein nie byłby nimi zainteresowany. I znalazłem!

Jeśli masz dodatkowe pytania, nie krępuj się, aby się ze mną skontaktować. Susanne Batzdorf, nasz nieoceniony rodzinny historyk, jest w stanie podać Ci więcej szczegółów na temat historii mebli niż ja. Wysyłam jej kopię tego maila. Myślę, że

byłoby dobrze gdybyście nawiązali ze sobą kontakt. Jeszcze raz przepraszam za późną odpowiedź.

Z poważaniem Ronald Stein

*\*) list elektroniczny do Mariana Łukaszewicza*

*Z teczki korespondencji  
> Karolina Fuhrmann, Berlin*

## Witam Was wszystkich moi drodzy przyjaciele, koledzy i znajomi!

Wszystkie dobre czasy niestety dobiegają końca. Także mój Wolontariat Europejski we wspaniałym projekcie zwanym "Towarzystwo im. Edyty Stein"! Z ciężkim sercem opuściłam Wrocław 16-go września i przeprowadziłam się znów do Berlina. Tutaj rozpoczynam nowy rozdział w moim życiu i stawię czoło nowym wyzwaniom, np. w każdy weekend moim zaocznym studiom tłumaczeniowym w Poznaniu.

Ale cieszę się również na spotkania ze starymi przyjaciółmi oraz na utrzymywanie przyjaźni zawartych podczas mojego rocznego pobytu w Polsce. Zachęcam do kontaktowania się ze mną w każdej kwestii i jeżeli będziecie w Berlinie, zapraszam serdecznie do siebie!

Kochani moi z Domu Edyty Stein, było dla mnie wielką przyjemnością Was poznać, z Wami przebywać i pracować! Dziękuję Wam za wspaniały czas! Uważajcie wszyscy na siebie....i pamiętajcie, jaki ten świat jest mały! Więc do zobaczenia gdzieś za jakimś rogiem!

Serdecznie pozdrawiam  
Karolina

Z te czki korespondencji

> Gudrun Schneider, Bruchsal, Niemcy

Tłumaczenie z niemieckiego: Joanna Dobiech

## Sonet do Edyty Stein

Twój Dom – Kolebka powraca spełnieniem  
Tchnienie Twego oddechu jeszcze serca nastraja  
Wyczuwalna Twoja dłoń myśli jakoby w jedno spaja –  
Człowiek człowiekowi życzliwy – Twym pragnieniem –  
W tym miejscu podąża Twoim śladem  
Wierny wolności danym przez Ciebie przykładem.

Właśnie otwierasz drzwi pojednania –  
Ty wiesz – tu z ciemności światło się wyłania

Pragniesz duchem prawdy poszukującym  
To co chrześcijańskie i żydowskie – polskie i niemieckie łączyć.

> Marian Łukaszewicz

## Wspomnienie zmarłych zagranicznych przyjaciół Towarzystwa

### **Monsignore Wolfram Krusenotto**

Wolfram Krusenotto przyszedł na świat 23 stycznia 1927 roku w Wuppertal-Barmen w Niemczech. 24 lutego 1953 roku otrzymał święcenia kapłańskie w katedrze kolońskiej. Podczas choroby, która okresowo przykuła go do łóżka, zaczął studiować dzieła Edyty Stein. Ugruntowana głęboką wiedzą fascynacja jej osobowością ukierunkowała jego przyszłą działalność. Był autorem książek o Edycie Stein, doradcą diecezjalnym w sprawach przygotowań do jej beatyfikacji w Kolonii, aktywnym członkiem niemieckiego Towarzystwa jej imienia. Raz w roku przewodniczył wyjazdom pielgrzymkowym do obozu przejściowego Westerbork w Holandii, gdzie Edyta Stein przebywała przed deportacją do Auschwitz. Osobiście głęboko przeżyłem międzynarodową

pielgrzymkę prowadzoną przez ks. Krusenotto do Auschwitz-Birkenau w 50 rocznicę śmierci Edyty Stein. Publikacjami prasowymi i listami do diecezji w Niemczech wspierał on nasze starania o fundusze na remont domu rodzinnego Edyty Stein we Wrocławiu. Zmarł 9 maja 2009 roku. Przed śmiercią wyraził życzenie, aby pieniądze przeznaczone na kwiaty na jego grób przekazać na rzecz wrocławskiego rodzinnego domu Świętej, której tak wiernie służył.

### **Siostra Maria Teresa Konieczna OP**

Siostra Maria Teresa Konieczna przyszła na świat w rodzinie polskiej 20 czerwca 1928 roku w Bruay-en-Artois we Francji. Tam ukończyła studia i pracowała jako nauczycielka. Czynnie włączyła się do akcji pojednania francusko-niemieckiego

pilotując wycieczki młodzieży francuskiej do Niemiec. Od 1972 roku należała do Zgromadzenia Sióstr Dominikanek pod wezwaniem św. Marii Magdaleny w Spirze (Niemcy). W gimnazjum prowadzonym przez siostry uczyła języka francuskiego. W tym klasztorze, gdzie Edyta Stein od 1923 do 1931 roku mieszkała i pracowała jako nauczycielka, siostra Maria Teresa Konieczna zorganizowała wystawę i prowadziła archiwum poświęcone pamięci tej Świętej. Uczestniczyła w założeniu

„Edith-Stein-Gesellschaft Deutschland”. Dzięki znajomości języków francuskiego i polskiego nawiązała ważne kontakty zagraniczne. Polaków odwiedzających Spirę oprowadzała po „swej” wystawie i obdarowywała materiałami o Edycie Stein. 6 sierpnia 2009 roku siostra Maria Teresa po krótkiej chorobie zmarła w domu głównym sióstr Dominikanek w Spirze.

> *Joanna Nieć*

## Co się dzieje w Domu Edyty Stein?

### Forum młodych w Domu Edyty Stein

9 października 2009 w ramach Weekendu z Edytą Stein

#### WARSZTATY PLASTYCZNE

W trakcie tych warsztatów zapoznawaliśmy młodzież z podstawami techniki plastycznej "kolaż". Forma ta, jako znana i ceniona metoda pracy warsztatowej z młodzieżą stała się dla nas platformą, na której poruszony został temat forum: "Czy święty może być super bohaterem?". Młodzież została zapoznana z historią powstania techniki, przykładami prac mistrzów tego gatunku i miała możliwość samodzielnie stworzyć dwa kolaże. Pierwszy wykonywany samodzielnie, miał przedstawiać super bohatera, kolejny, wykonywany w grupach, przedstawiał etapy życia Edyty Stein. Wszystkie prace były zaprezentowane w salonie DOMU EDYTY STEIN.

Warsztaty plastyczne prowadzili:  
Martyna Weronika Duda, doktorantka w Instytucie Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego i koordynatorka warsztatów dla szkół „Biała Róża” oraz  
Jacek Kuna, student grafiki Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu.

#### WARSZTATY FOTOGRAFICZNE

Celem warsztatów było stworzenie prezentacji multimedialnej. Uczestnicy mieli szansę nauczyć się cyfrowej obróbki obrazu i obsługi programu do tworzenia prezentacji multimedialnej.

Uczniowie stworzyli cykl fotograficzny zainspirowany cytatami związanymi bezpośrednio z życiem Edyty Stein i jej rodzinnym domem:

„Mój ojciec zmarł na udar słoneczny w czasie podróży handlowej (...) Na pogrzeb mojego ojca zjechali krewni i radzili między sobą, co teraz ma począć moja matka zostająca z siedmiorgiem dzieci bez środków do życia (...) Moja matka milczała (...) Powzięła już decyzję: przebije się przez życie sama i od nikogo nie przyjmie zapomogi.

Obszerny dom, do jakiego wprowadziliśmy się wkrótce po ślubie Fredy, był domem dwurodzinnym, podzielonym pionowo, o dwóch klatkach schodowych. Arno i Marta zamieszkali więc z nami (...) Kiedy zbliżało się srebrne wesele naszego brata, matka bardzo pragnęła, aby uroczystości jubileuszowe odbyły się u nas. Mieliśmy bowiem piękne pokoje.”

Warsztaty były świetną okazją do dialogu między uczniami przy użyciu obrazu. Uczestnicy mieli za zadanie obronić cykl

wymagał od nich uzasadnienia, dlaczego zrobili to zdjęcie i w jakim kontekście je użyli.

Warsztaty fotograficzne odbyły się w Piwnicy Kulturalnej Domu Edyty Stein. W grupie panowała miła atmosfera.

Warsztaty prowadził Rafał Solski, absolwent Szkoły Fotografii Artystycznej – MFF KWADRAT, pomysłodawca i koordynator projektu Wheel Art – Sztuka na Kółkach.

#### WARSZTATY DZIENNIKARSKIE

Celem warsztatów dziennikarskich było zapoznanie uczestników z podstawowymi zasadami tworzenia materiału dziennikarskiego (prasowego i radiowego). W części teoretycznej uczestnicy poprzez działania grupowe zdobyli wiedzę na temat:

- charakterystyk dobrego dziennikarza (cechy osobowości i predyspozycje do zawodu),
  - rodzajów dziennikarstwa i podstawowych gatunków dziennikarskich oraz zasad tworzenia dobrej informacji prasowej,
  - haseł zaczerpniętych z terminologii dziennikarskiej i zawodowego żargonu.
- W części praktycznej uczestnicy:
- poznali pracę z mikrofonem i dyktafonem (próba własnych sił: przeprowadzenie sondy ulicznej, aranżacja scenki – zapowiedź audycji radiowej) oraz zapoznali się z podstawami komputerowego programu przeznaczonego do montażu i obróbki materiału radiowego (Audacity).
  - podzielili się na dwie grupy: dziennikarze radiowi i dziennikarze prasowi. Grupa radiowa wraz z opiekunami pracowała w terenie przygotowując sondę uliczną na temat: Czy święty może być super bohaterem? Natomiast grupa prasowa poznała zasady pracy redakcji gazety codziennej i stworzyła layout i czołówkę własnej gazety, która tematem dnia uczyniła także problem: Czy święty może być super bohaterem? (grupa miała za zadanie przedstawić layout gazety w formie plakatowej, wymyślić nazwę gazety i tytuł czołówki, stworzyć lead i podwały

oraz opracować pierwszą stronę pod względem graficznym)

Warsztaty dziennikarskie prowadzili:

Aleksandra Konopko, kulturoznawca, dziennikarka, recenzentka teatralna.

Aktualnie współpracuje z Gazetą Wyborczą (Opole), z pismami specjalistycznymi poświęconymi kulturze oraz Internetową Telewizją Teatralną. Wcześniej zdobywała doświadczenie dziennikarskie pracując w dzienniku „Polska/The Times. Gazeta Opolska”, TVP 3 Opole, Radio Opole. Obecnie jest zatrudniona w Towarzystwie im. Edyty Stein;

Joanna Nieć z wykształcenia socjolog, koordynatorka projektów w DOMU EDYTY STEIN, trenerka, uczestniczka IV i IV bis edycji „Szkoły Trenerów” przy Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu;

Maciej Przeszalski, redaktor Akademickiego Radia LUZ.

#### WARSZTATY MUZYCZNE

W części teoretycznej uczestnicy zdobyli wiedzę o:

- skalach poszczególnych głosów niskich i wysokich, działaniu oddechu w śpiewie, sposobach eksploatacji głosu;
- terminologii muzycznej.

Część praktyczna obejmowała:

- ćwiczenia artykulacyjne, oddechowe, dynamiczne;
- przygotowanie do śpiewania w dwugłosie: nauka kanonu (Panie Janie), śpiewanie prostych melodii na dwa głosy, ćwiczenia rytmiczne w dwugłosie;
- wprowadzenie do tematu: Czy święty może być super bohaterem? Rozmowa na ten temat pod kątem muzycznym;
- nauka utworu gospel (Siyahamba kuka) na dwa głosy z akompaniamentem pianina, na którym grał jeden z uczestników warsztatów.

Warsztaty muzyczne prowadziła Katarzyna Urbaniak, studentka na kierunku Prowadzenie Zespołów Chóralnych na Uniwersytecie Śląskim oraz Wokalistyki na Akademii Muzycznej w Katowicach.

## Seminarium z ks. dr Zdzisławem Madejem

Piątek 5 lutego 2010 r. godz. 19

Tematem seminarium będzie obok „Wiedzy krzyża” również „Tajemnica Bożego Narodzenia” Edyty Stein, którą z pewnymi skrótami zamieszczamy na początku tego zeszytu.

Serdecznie zapraszamy

> Paweł Moras

## Nowe nabytki biblioteki

### **Polska – Niemcy. Wojna i pamięć**

Redakcja: Jerzy Kochanowski, Beata Kosmala, Wydawnictwo: Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży, Warszawa / Poczdam 2009 (360 str.)

Książka „Polska – Niemcy. Wojna i pamięć” powstała na zamówienie Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży (PNWM). Została opracowana wspólnie przez polskich i niemieckich historyków, którzy zajęli się przerażającymi wydarzeniami drugiej wojny światowej oraz jej długofalowymi, odczuwalnymi do dziś skutkami. W swojej pracy uwzględnili zróżnicowane podejście do tej złożonej tematyki w Polsce i w Niemczech. Naczelną zasadą, która przyświeca publikacji, jest objaśnianie w równym stopniu perspektywy polskiej i niemieckiej dotyczącej tego, co i jak wspominają oba narody.

Publikacja skierowana jest przede wszystkim do nauczycieli i animatorów angażujących się w polsko-niemiecką wymianę młodzieży, a także do młodych ludzi i osób zainteresowanych historią. Ma ona służyć jako materiał pomocniczy do przygotowania spotkań młodzieży, jak również zachęcać do dalszego zgłębiania tematu.

Część pierwsza publikacji, składa się z dwóch rozdziałów Historia oraz Pamięć i

zawiera 15 esejów polskich i niemieckich autorów. Teksty te, celowo pozbawione skomplikowanego aparatu naukowego, mają za zadanie prezentację szerszych, przekrojowych zagadnień. Uwagę poświęcono tu m.in. następującym pytaniom: co doprowadziło do władzy narodowych socjalistów oraz do wybuchu drugiej wojny światowej, jak wyglądała polityka okupacyjna w Polsce w latach 1939–1945, jak wygląda obecnie pamięć o Armii Krajowej w Polsce oraz czym różni się dzisiejsze podejście do tych tematów od tego z okresu PRL-u? W części drugiej czytelnik znajdzie 145 pojęć kluczowych. Mają one charakter haseł encyklopedycznych opisujących poszczególne zjawiska historyczne oraz symbole mające znaczenie dla pamięci w obu krajach. Wszystkie teksty zostały opatrzone informacjami bibliograficznymi, które mają zachęcić do dalszej lektury. Do książki dołączono płytę CD z informacjami o miejscach pamięci związanych z drugą wojną światową w Polsce i Niemczech.

Publikacja powstała w dwóch wersjach językowych, polskiej i niemieckiej („Deutschland, Polen und der Zweite Weltkrieg. Geschichte und Erinnerung”). Jest dostępna w sprzedaży w PNWM, przez stronę [www.pnwm.org](http://www.pnwm.org), w cenie 18 złotych. Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży (PNWM) jest organizacją międzynarodową, której zadaniem jest wspieranie kontaktów



między młodymi ludźmi z Polski i Niemiec. Dofinansowuje spotkania młodzieży, a ich organizatorom oferuje programy szkoleniowe i publikacje, służące podnoszeniu jakości projektów (m.in. o tematyce historycznej, jak książka "Polska-Niemcy. Wojna i Pamięć"). PNWM została powołana przez rządy Polski i Niemiec w 1991 roku. Od tego czasu w programach przez nią dofinansowanych wzięły udział ponad dwa miliony młodych ludzi.

*Kontakt:*  
Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży (PNWM), [www.pnwm.org](http://www.pnwm.org)

> *Joanna Nieć*

## Apel o przekazanie 1% podatku na rzecz Towarzystwa

Przeznacz 1% podatku na Towarzystwo im. Edyty Stein  
KRS 0000104536

Przekazując Towarzystwu im. Edyty Stein 1% swojego podatku wspomagacie Państwo realizację celów organizacji. Działamy na rzecz porozumienia polsko-niemieckiego, dialogu chrześcijańsko-judaistycznego oraz ochrony wolności i praw człowieka. Wspieramy postawy proobywatelskie, rozwój nauki i edukacji nieformalnej.

Co wpisać w zeznaniu podatkowym, żeby przekazać 1% swojego podatku Towarzystwu im. Edyty Stein?

### **PIT 36**

poz. 305 Proszę wpisać nazwę OPP:  
Towarzystwo im. Edyty Stein  
poz. 306 Proszę wpisać nr KRS: 0000104536  
poz. 307 Proszę wpisać kwotę, która nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 188, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.

### **PIT 37**

poz. 124 Proszę wpisać nazwę OPP:  
Towarzystwo im. Edyty Stein  
poz. 125 Proszę wpisać nr KRS: 0000104536

poz. 126 Proszę wpisać kwotę, która nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 120, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.

### **PIT 38**

poz. 58 Proszę wpisać nazwę OPP:  
Towarzystwo im. Edyty Stein  
poz. 59 Proszę wpisać nr KRS: 0000104536  
poz. 60 Proszę wpisać kwotę, która nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 35, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.

Dziękujemy za udzielone nam wsparcie!